

ĆWICZENIA PORANNE

- zabawa orientacyjno- porządkowa ***Dzieci na zaklętej łące*** - dziecko swobodnie porusza się po mieszkaniu- łące. Gdy usłyszy hasło ***Dzieci zaklęte*** - przyjmuje pozycję zwierzęcia, jakie można spotkać na łące i porusza się jak np. bocian, motyl, żaba, pszczoła..., na hasło: ***odklęte***, dziecko znowu porusza się swobodnie;
- ćwiczenia tułowia - ***Kwiaty na letniej łące*** - dziecko w siadzie klęcznym podpartym, głowę ma położoną na kolanach. Na hasło ***Kwiaty rosną***, wykonują powolny wyprost tułowia i głowy oraz unoszą ręce do góry. Na hasło ***Kwiaty więdną*** powracają do pozycji wyjściowej;
- ćwiczenia mięśni grzbietu- ***Ślimaki*** - dziecko w leżeniu przodem ma wyprostowane i złączone nogi. Na hasło ***Ślimak, pokaż rogi*** - unoszą głowę i ręce nad podłogą, a następnie przykładają zwinięte w piąstki dłonie do skroni. W czasie tego ćwiczenia łokcie są uniesione w górę. Na hasło ***Ślimak, schowaj rogi*** - opuszczają ręce i głowę i chwilę leżą na podłodze.
- marsz po mieszkaniu - ***Spacer po letniej łące*** - dziecko wykonuje głębokie wdechy i wydechy.

NADCHODZI CZAS WAKACJI

W tym tygodniu od 15 do 19 czerwca, proponujemy pracę w książkach:

- Karty Pracy 4 - od strony 80 do 93 strony;
- Książka Kolorowy Start - od strony 90 do 93 strony;
- Kolorowy Start- Czytam, piszę, liczę- od strony 92 do 96 strony

- Wyprawka plastyczna - układanie z sylab wyrazów: wakacje, lato, kolega, zabaw, korale, jezioro, woda, piasek, owoce, trawa, biedronka, motyl; dobieranie wyrazów do obrazków: biedronka, jaskier, stokrotka, konik polny, samolot, rower, autobus, statek, żaba, motocykl, helikopter, skuter, rakieta, kajak;

Oglądanie reprodukcji obrazu: Lato: Frederick George Cotman
Boating on the Stour at Dedham - wypowiedzi dzieci na temat tego, jakie oznaki lata przedstawia wspomniany obraz.

-BEZPIECZEŃSTWO DZIECI NAD WODĄ

<https://www.youtube.com/watch?v=Ui-ndYWcThA>

WAKACYJNE ZAGADKI

Na małych krzaczkach
w promieniach słońka dojrzewają.
Są słodkie i pyszne
i czerwony kolor mają. **truskawki**

Jakie to na drzewie
dojrzewają przysmaki,
które lubią jeść dzieci,
dorośli i szpaki. **czereśnie**

Babcia pestki z nich wydłubie
i sok słodki z nich wycisnie,
albo kompot ugotuje,
lub do ciasta doda... **wiśnie**

Gdy tylko lato się zaczyna
na krzaku dojrzewa **malina**
Mnóstwo w niej witamin
i kształt ma kuleczki.

Najsmaczniejszy i najzdrowszy
sok z czarnej ... **porzeczki**

Duża i dmuchana;
Bardzo kolorowa.
Hop! Do góry lubi latać.
To piłka.... **plażowa.**

Zamek z piasku z nią zbudujesz,
choć cała plastikowa.
Po zabawie -obok grabek
w wiaderku się chowa. **łopatka.**

W wodzie zawsze je zakładam,
Przez ręce, głowę.
Już się teraz nie utopię.
Bo mam koło **ratunkowe.**

Gdy słońce mocno świeci
To wtedy nam się marzy
By koc szybko rozłożyć
Na piaszczystej **plaży.**

Wody wcale się nie boi;
Lubi pływać po jeziorze.
Ale są potrzebne wiosła,
By nas fala lepiej niosła. **łódka**

PIOSENKI DO SŁUCHANIA

NIECH ŻYJĄ WAKACJE

Niech żyją wakacje
Niech żyje pole, las
I niebo i słońce
Wolny swobodny czas.
Gorące złote słońce
na czarno nas opali
w przejrzystej bystrej rzece
będziemy się kąpali.
Niech żyją wakacje
Niech żyje pole, las
I niebo i słońce
Wolny swobodny czas.
Pojedzie z nami piłka
i pajac i skakanka,
będziemy się bawili
od samiotkiego ranka.
Niech żyją wakacje
Niech żyje pole, las
I niebo i słońce
Wolny swobodny czas.

<https://www.youtube.com/watch?v=BauTov9xmZY>

WAKACJE Z ROWEREM

1. Najwspanialej powiem szczerze

Podróżować na rowerze

Gdy wakacji czas nastaje

Wcale z nim się nie rozstaje

Nie rozstaje

Ref: Swym rowerem ruszam w drogę

Znam przepisy już drogowe

Powiem więcej znam dokładnie

Tak, że mnie z nich nikt nie zagnie

2. Już zakładam dętki nowe

Sprawny musi być mój rower

Sprawdzam jeszcze dzwonek, lampki

Jak najmocniej wiązę trampki

Wiązę trampki

Ref: Swym rowerem ruszam w drogę

Znam przepisy już drogowe

Powiem więcej znam dokładnie

Tak, że mnie z nich nikt nie zagnie

3. Ochraniacze mam na nóżkach

Oslonięta kaskiem główka

Są odblaski na plecaku

A w bidonie smaczny napój

Smaczny napój

Ref: Swym rowerem ruszam w drogę

Znam przepisy już drogowe

Powiem więcej znam dokładnie

Tak, że mnie z nich nikt nie zagnie

<https://www.youtube.com/watch?v=CkXSdjgvaAk&t=89s>

BEZPIECZNE WAKACJE

Moja mama musi wiedzieć, gdy wychodzę z domu Mam w pamięci
zawsze do niej numer telefonu

Zanim wyjdę, to przez okno sprawdzam stan pogody I ubieram się dla zdrowia, no i dla wygody

Już idzie lato, idą wakacje Będzie zabawa, będą atrakcje Będzie wspaniale, będzie bajecznie Kiedy wakacje miną bezpiecznie

Znam zasady bezpiecznego ulic przechodzenia Gdy mnie nagle burza łapie, to szukam schronienia

Choćby nie wiem jak był miły, z obcym nie pogadam Dokąd idę i gdzie mieszkam, to nie jego sprawa

Na wycieczce w samochodzie muszę zapiąć pasy A gdy słońce mocno świeci lubię głowę nakryć

Kiedy upał jest ogromny piję dla ochłody Zły to pomysł, by na główkę skakać gdzieś do wody.

<https://www.youtube.com/watch?v=W4RHjQLfCM>

WIERSZE DO SŁUCHANIA

Autor: Wiera Badalska

WAKACYJNE RADY

Głowa nie jest od parady i służyć ci musi dalej. Dbaj więc o nią i osłaniaj, Kiedy słońce pali.

Płynie w rzece woda, Chłodna, bystra, czysta. Tylko przy dorosłych Z kąpieli korzystaj.

Jagody nieznane Gdy zobaczysz w borze, Nie zrywaj! Nie zjadaj, Bo zatruć się możesz. Urządzamy grzybobranie.

Jaka rada stąd wynika? Gdy jakiegoś grzyba nie znasz, Nie wkładaj do koszyka.
Biegać boso- przyjemnie, Ale ważna rada: Idąc na wycieczkę Dobre buty wkładaj!

Autor nieznany

NA WAKACJE RUSZAĆ CZAS

Za dni kilka o tej porze będę witać polskie morze. Bo najbardziej mi się marzy żeby bawić się na plaży.

A ja chciałbym dotknąć chmury i dlatego jadę w góry. Razem z mamą, razem z tatą w górach lubię spędzać lato.

Ja na morze nie mam czasu. Wolę jechać het- do lasu. I tam z dziadkiem zbierać grzyby albo w rzece łowić ryby.

Dla mnie to najlepsza pora żeby wskoczyć do jeziora. Nie chcę w upał chodzić w góry. Wolę jechać na Mazury.

Morze, góry, las i rzeka; Wszystko to już na nas czeka. Bo zaczęło się już lato Jedźmy mamó, jedźmy tato.

Autor nieznany

NAJLEPSZE SĄ WAKACJE

Każdy z Was mi przyzna rację, że najlepsze są wakacje, można jechać na Mazury lub nad morze albo w góry.

Można w lesie biwakować i w namiocie przenocować, można w cieniu odpoczywać lub w jeziorze żabką pływać.

Można też całymi dniami kopać piłkę z kolegami, można z tatą łowić ryby albo w lesie zbierać grzyby.

Można sobie leniuchować, nocą gwiazdy obserwować, można także długo spać bo nie trzeba rano wstać.

Powróciłem już z biwaku, było „super” mówię Wam, piękną, lśniącą, złotą rybkę wyłowilem z wody sam.

Była jeszcze bardzo mała, myślę, że prosiła mnie, bym zostawił ją w jeziorze, bo bez mamy jest jej źle.

Wypuściłem ją do wody, mówiąc jej: do zobaczenia, myśląc, że jak rybka z bajki, spełni moje trzy życzenia.

Autor: B. Szelałowska

NA WAKACJE RUSZYĆ CZAS

Za dni kilka –o tej porze
będę witać polskie morze.
Bo najbardziej mi się marzy
żeby bawić się na plaży.

A ja chciałbym dotknąć chmury
i dlatego jadę w góry.
Razem z mamą, razem z tatą
w górach lubię spędzać lato.

Ja na morze nie mam czasu.
Wolę jechać het- do lasu.
I tam z dziadkiem zbierać grzyby
albo w rzece łowić ryby.

Dla mnie to najlepsza pora
żeby wskoczyć do jeziora.
Nie chcę w upał chodzić w góry.
Wolę jechać na Mazury.

Morze, góry, las i rzeka;
Wszystko to już na nas czeka.
Bo zaczęło się już lato
Jedźmy mamó, jedźmy tato.

PCHŁY NA WAKACJACH- PRZYGODY PSA SYFONA

Dzisiaj, kiedy siedziałem na trawniku, poczułem straszne swędzenie, tuż pod ogonem. Przestraszyłem się, że psie sprawy nie do końca się udały. Czasem tak bywa. Nie będę tego tłumaczył, bo nie lubię o tym rozmawiać zwłaszcza, że to może wróżyć jedno – kąpiel! Jednak za chwilę, zaswędziało mnie, w okolicach uszu. Wtedy mnie olśniło. To pchły!

– Hura! – krzyknąłem w duchu. – Wróciły z wakacji.

Pewnie się dziwicie, ale ja zawsze się cieszę z ich powrotu. Myślę, że to jest jakiś podstęp, gdy Pani mówi:

– Chodź Syfon, wyślemy pchły na wakacje.

Nie znoszę tego. To nie jest żadne pakowanie walizek, zapinanie tej dziwnej obroży, którą Pani mi zakłada na specjalne okazje. To nie jest nawet denerwowanie w oczekiwaniu na pociąg i jechanie w ścisku obcych nóg. Ani też dostawanie takiego kolorowego papierka, do którego Pani miło się uśmiecha, mówiąc: „Patrz Syfonku – przyszła kartka z wakacji.”

To oznacza tylko jedno – kąpiel. Wtedy muszę uciekać i chować się, gdzie popadnie.

Poza tym, lubię swoje pchły. Wszystkie, chociaż nikt nie wie, ile ich jest. Mam towarzystwo i czuję się potrzebny. Mogę też drapać się do woli. I mam ku temu dobry powód! Dlatego tak się ucieszyłem.

– Cześć Syfon. I jak? – dosłownie znikąd pojawił się Wirus. Zagadnął i znikł. To najszybszy pies, jakiego znam. Czasem trudno za nim nadążyć. Dokładnie tak, jak teraz. Powróciłem do rozmyślań o pchłach, drapaniu i tarzaniu się w trawie, gdy na powrót się pojawił:

– I jak?

– O co chodzi? – Zapytałem, nie wierząc, że zdąży mi odpowiedzieć. Miałem rację.

Z Wirusem tak jest, że za nim gonisz albo nici z bycia razem. Postanowiłem porzucić rozważania i puściłem się pędem za nim. Biegliśmy przed siebie, nie wiadomo dokąd, by potem zawrócić i biec dokładnie w przeciwnym kierunku, tak długo aż łapy odmówiły posłuszeństwa. W końcu padliśmy ze zmęczenia, nieopodal ławeczki, na której siedziała Pani, bacznie się nam przyglądając. Wirus znowu gdzieś przepadł.

Na szczęście miałem towarzystwo. Pchły zadowolone z powrotu, skakały po mnie jak nigdy dotąd.

– Hej Syfon? Jak się masz? Stęskniłeś się?

– No jasne – odpowiedziałem cichutko.

– Brakowało nam ciebie. A teraz jeśli pozwolisz, posilimy się trochę. Jesteśmy bardzo głodne. Nie ma jak w domu...

– Smacznego – powiedziałem jeszcze ciszej, ale jakoś niewyraźnie.

Wtedy nakrył mnie Wirus.

– Z kim gadasz Syfon? Z pchłami? – zaśmiał się niczym z dobrego żartu. – Coś ci skacze po grzbiecie, wiesz?

– Wiem. To moje pchły. Właśnie wróciły z wakacji.

WAKACJE NA WSI

Zuzia machała nóżkami w swoim foteliku i z niecierpliwością wyglądała przez okno.

- Mamo, czy jeszcze daleko? – dopytywała co chwilę

Właśnie rozpoczęły się wakacje, świeciło piękne słońce i rodzice postanowili, że pojedą odwiedzić babcię i dziadka, którzy mieszkali na wsi. Zuzia uwielbiała te wizyty. Tam zawsze się tak dużo działo.

No i nareszcie! Dojechali! Zuzia szybko odpięła pasy, wyskoczyła z samochodu i ... natychmiast została powitana mokrym całusem w sam czubek nosa. To Amik, chyba największy i najbardziej radosny pies na świecie. Właśnie teraz szczęśliwy skakał wokół dziewczynki domagając się natychmiastowego pogłaskania.

Zuzia z radością zaczęła bawić się z psem. Rzuciła mu piłkę, a Amik natychmiast ją przynosił. Śmiechu było co nie miara. Zabawa trwała do czasu, aż babcia i dziadek wyszli z domu, przywitali się i zaprosili wszystkich na pyszne ciasto.

Kiedy Zuzia wbiegała po schodkach zauważyła kota Pucka wygrzewającego się na ganku. Podeszła do niego i ostrożnie pogłaskała po główce. Kot wyprężył grzbiet zadowolony z pieczyoty. Zeskoczył z murka, otarł się o nogi dziewczynki i pobiegł w stronę łąki. Pucek, jak to prawdziwy kot, zawsze chadzał własnymi ścieżkami.

Poczęstunek przygotowany przez babcię był przepyszny, ale Zuzia chętnie pobiegłaby już na podwórze witać się z resztą zwierzątek.

- Dziadziu, czy możemy już iść? – zapytała

- Oczywiście wnusiu – odpowiedział dziadek z uśmiechem – myślę, że od twojej ostatniej wizyty wiele się zmieniło.

Zuzia w podskokach biegła za dziadkiem w stronę zagrody dla ptaków. Nagle przystanąła zachwycona. Obok kur i kaczek chodziły ich małe. Wszystkie wyglądały jak małe żółte kuleczki. Kurczaczki były jeszcze całkiem malutkie, ale kaczuszki biegały już za swoją mamą. Dziewczynka ostrożnie otworzyła furtkę i weszła do zagrody. Delikatnie dotknęła kaczuszki – była taka mięciutka.

Nagle usłyszała ciche „Muuu”. Z zainteresowaniem podniosła głowę.

_ Co to za dźwięk? – zapytała dziadka

- Chodź, zaraz ci pokażę. – odpowiedział dziadek i otworzył drzwi do obórki.

Zuzia zajrzała do środka i zobaczyła krowę i stojącego obok niej cielaczka. Był jeszcze całkiem malutki i chwiał się na swoich chudych nóżkach przytulając się do mamy.

- Dziadku, czy mogę go pogłaskać? – zapytała cicho dziewczynka

- Niestety nie, kochanie – powiedział dziadek – Cielaczek jest zbyt mały i jego mama bałaby się, że możesz zrobić mu krzywdę. Lepiej wyjdźmy i dajmy im odpocząć. A ja mam ci jeszcze coś do pokazania.

Poszli na łąkę, gdzie pasły się inne krowy. Ale nie do nich szli. Zuzia, kiedy zobaczyła co chce jej pokazać dziadek, aż krzyknęła z radości:

- Dziadziu, to jest źrebaczek! Źrebaczek! – Ale jego to już będę mogła pogłaskać, prawda? Będę mogła – dopytywała

- Tak, jego będziesz mogła – zaśmiał się dziadek – Tylko ostrożnie, jego mama jest bardzo czujna

Podeszli do konika stojącego obok swojej mamy. Klacz Dora zarżała ostrzegawczo, ale dziadek ją uspokoił klepiąc po grzbiecie:

- Nic mu nie zrobimy. Chcemy się tylko przywitać.

Zuzia delikatnie pogłaskała źrebaczka po pysku. Był taki piękny, miał długi ogon i gęstą, jasną grzywę.

- Wnusi, daj mu to – powiedział dziadek wyjmując z kieszeni małe marchewki.

Konik zaczął natychmiast wysuwać pysk w stronę dziewczynki. Zuzia delikatnie podała mu marchewki, które źreback zjadł ze smakiem.

- Dziadku, czy on ma jakieś imię? – zapytała Zuzia

- Nie, jeszcze nie ma. Możesz mu je nadać.

- Dobrze dziadku – dziewczynka poczuła się bardzo dumna, że sama wybierze imię dla konika – ale muszę się dobrze zastanowić , bo to bardzo ważne.

Dziadek uśmiechnął się

- Oczywiście, to bardzo ważna decyzja. A teraz zbierajmy się do domu, babcia na nas czeka.

Zuzia pożegnała się z konikiem i pobiegła do domu. Do wieczora czas zszedł jej na opowieściach o poznanych zwierzętach. Kiedy położyła się do łóżeczka zaczęła myśleć o imieniu dla źrebaczka. Jednak była tak zmęczona tym dniem pełnym emocji, że zaraz usnęła.

Obudził ją jakiś głośny dźwięk. Szybko usiadła i nasłuchiwała. Za chwilę dźwięk się powtórzył. To kogut Franek swoim paniem witał nowy dzień. Zuzia wyskoczyła szybko z łóżka, umyła się, ubrała i już, już miała biec do zwierzątek, kiedy zatrzymała ją babcia.

- A ty gdzie, kochanie? Najpierw śniadanko, a potem zabawa.

Zuzia szybko zjadła przygotowane przez babcie śniadanie. Chciała już wyjść, ale nagle sobie o czymś przypomniała.

- Babciu, czy mogłabyś mi dać trochę marchewek i jabłuszko?

Zaopatrzona przez babcię w smakołyki dla źrebaczka, Zuzia pomaszerowała na łąkę. Kiedy konik zobaczył swoją nową przyjaciółkę zarżał cicho i wysunął pysk po przysmaki. Dziewczynka podała mu marchewkę i pogłaskała po szyi.

- Nazwę cię Księżę – oznajmiła , a źrebak zarżał jakby akceptował swoje imię.

Zuzia była bardzo szczęśliwa. To będą piękne wakacje.